Rok XVIII    Lwów, 1. Stycznia 1904.    Nr. 1.




**Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.**

**Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.**
Redakcya i Administracya we Lwowie (ulica Piekarska l. 26. I. piętro).

Przedpłata:
W miejscu: rocznie 4·80 koron | Z przesyłką: rocznie 5·60 koron
„ półrocznie 2·40 „ | „ półrocznie 2·80 „
**Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką rocznie 1 koronę.**

Ogłoszenia:
Za całą stronicę . . . . . . . **10** koron
„ ćwierć stronicy . . . . . **3** „
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce **6** halerzy.

## I. Część urzędowa

### Wezwanie.

**W myśl §. 8. regulaminu Kasy Zapomóg należało przed Nowym Rokiem przedłożyć wykaz czynnych członków i wkładkę po 40 halerzy od każdego członka.**

**Przypominając ten obowiązek strażom pożarnym, które jeszcze wykazu i wkładki nie nadesłały, nadmieniamy, że wedle §. 11. powołanego regulaminu czynni członkowie i ich rodziny tracą prawo do zapomogi w razie nieszczęśliwego wypadku, jeżeli Zarząd ochotniczej straży pożarnej nie wypełni wszystkich regulaminem Kasy Zapomóg objętych obowiązków.**

**Na podstawie uchwały X. Walnego Zjazdu strażackiego w Bochni wzywamy Zarządy związkowych straży pożarnych, aby na cele Związku przesyłały także zwykłe wkładki za rok 1904, licząc po 20 halerzy od każdego czynnego członka.**

**Wreszcie wzywamy związkowe straże pożarne do bezzwłocznego doniesienia o skutkach odezwy z dnia 26. października 1903. L. 1529 w sprawie strażackiej Kasy pogrzebowej, ewentualnie także o spieszne nadesłanie wykazu członków, którzy do Kasy pogrzebowej przystąpili, przy równoczesnem przesłaniu wpisowego i wkładki na r. 1904.**

*Sekretarz:* **Antoni Szczerbowski.**    *Zastępca Naczelnika:* **Dr. Alfred Zgórski.**

### Wykaz

**związkowych straży pożarnych, które zalegają z wkładkami.**

| | Koron |
|---|---|
| Baligród | 1·20 |
| Besko | 7·20 |
| Białobużnica | 4 20 |
| Bircza | 15·— |
| Błażowa | 6·40 |
| Borowa | 5·— |
| Brzozów | 4·40 |
| Buczacz | 2·— |
| Budzanów | 12·40 |
| Chołojów | 9 60 |
| Cieszanów | 4·— |
| Czaniec | 3·60 |
| Dankowice | 3·40 |
| Dolina | 8·— |
| Dukla | 10·40 |
| Grodzisko | 4·60 |
| Halicz | 3·40 |
| Hodowica | 5·60 |
| Huczko | 4·80 |
| Husiatyn | 5·60 |
| Jabłonów | 1·60 |
| Jezierzany | 8 — |
| Kamionki Wielkie | 2·80 |
| Kołomyja | 2·80 |
| Kopyczyńce | 16·— |
| Kleparów | 2·40 |
| Kulików | 2 60 |
| Lanckorona | 4·80 |
| Leżajsk | 4·40 |
| Lubycza król. | 1·20 |
| Lutowiska | 3·— |
| Łuczyce | 4·— |
| Maków | 15·20 |
| Maryampol | 2.40 |
| Mikołajów | 5·60 |
| Mokrzyszów | 4·— |
| Monasterzyska | 12·60 |
| Nadwórna | 7·40 |
| Nawarya | 4·— |

| | Koron |
|---|---|
| Niżniów | 4·— |
| Niestanice | 9·60 |
| Okocim | 5·60 |
| Olesko | 2·40 |
| Ostrów | 13·20 |
| Piekary | 4·— |
| Pistyń | 6·40 |
| Podhajce | 5·20 |
| Powitno | 2·40 |
| Oleszyce | 6·— |
| Radłów | 6·— |
| Radziechów | 7·40 |
| Rawa Ruska | 4·40 |
| Rzędzianowice | 8·40 |
| Rzeszów | 16.80 |
| Rzochów | 3·60 |
| Sąsiadowice | 2·80 |
| Skole | 9·80 |
| Skowierzyn | 18·40 |
| Sołotwina | 4.— |
| Sokołówka | 4·— |
| Spasów | 6·— |
| Stojanów | 5·— |
| Strzałki | 16·— |
| Tarnawica polna | 6·40 |
| Tarnobrzeg | 7·20 |
| Tartaków | 3·60 |
| Toki | 9·20 |
| Trzebinia | 2·60 |
| Tymbark | 4·— |
| Wola pławska | 8 40 |
| Wola mielecka | 5·20 |
| Wojnicz | 6·40 |
| Zabłocie | 11·20 |
| Zakliczyn | 3·40 |
| Zaleszczyki | 12·— |
| Żółtańce | 2·60 |
| Złotniki | 5·— |

## Wykaz

**zapłaconych wkładek w czasie od 26. listopada do 24. grudnia 1903.**

Kasa Zapomóg. Ochotnicze straże pożarne: Drohobycz 6·80 K, Brody 10·40 K.

Kasa pogrzebowa. Ochotnicze straże pożarne: Złoczów 48.— K. Dobromil 48·— K.

Zwykłe wkładki. Ochotnicze straże pożarne: Starawieś 0·40 K., Bestwina 4·— K., Augustdorf 4·60 K., Pławo 4·60 K., Sędziszów 6·— K., Ropczyce 4·— K., Brody 4·60 K., Jagielnica 3·20 K.

## Okólnik

**Wydziału Krajowego z dnia 2. grudnia 1903 L. III 340 do wszystkich Wydziałów powiatowych.**

Celem przygotowania kandydatów na instruktorów straży pożarnych zamierza Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych urządzić w r. 1904. we Lwowie siódmy z rzędu Krajowy kurs nauki pożarnictwa.

Ażeby zapewnić temu kursowi należytą frekwencyę, Wydział krajowy już obecnie wzywa Wydział powiatowy do poczynienia kroków, by gminy podlegające ustawie ogniowej z r. 1891. a które nie uczyniły dotychczas zadosyć obowiązkowi dostarczania swym strażom pożarnym ukwalifikowanych instruktorów, postarały się o odpowiedniego kandydata na ten kurs i w czas zabezpieczyły pokrycie kosztów wysłania i pobytu kandydata tego na kursie.

W tym celu Wydział powiatowy zbada niezwłocznie, które straże pożarne w miasteczkach i miastach czy to gminne, czy ochotnicze, mające obowiązek pełnienia służby pożarnej w zastępstwie gminy, nie posiadają wymaganych w myśl §. 22. rzeczonej ustawy instruktorów i wezwie odnośne gminy do wstawienia do budżetu gminy na koszta wysłania kandydata na kurs kwoty około 120 koron. Jeżeliby gminy wezwania nie usłuchały, natenczas zważy Wydział powiatowy, czyli nie należałoby wstawić w myśl postanowień §. 38. ustawy ogniowej odpowiedniej kwoty do budżetu gminy.

Bliższe szczegóły o powyższym kursie zostaną w czasie właściwym podane do wiadomości Wydziału powiatowego, obecnie zaznacza Wydział krajowy, że kurs będzie trwał 2 tygodnie i że przyjęci będą tylko tacy kandydaci, którzy udowodnią:

a) że ukończyli 24 rok życia;

b) że ukończyli z dobrym postępem przynajmniej całą obowiązkową naukę w szkole ludowej;

c) że są zupełnie zdrowi (potwierdzeniem lekarskiem, w którem ma być uwidocznione, że kandydat nie jest nerwowy, że nie jest nawiedzony wadą sercową, że nie cierpi na zawroty głowy, na padaczkę lub pląsawicę, na drżenie rąk lub nóg — na podaniu o przyjęcie na kurs).

Marszałek krajowy:
*Badeni.*

Członek Wydziału krajowego:
*Onyszkiewicz.*

## II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

### Służba prądnika.

Prądnikiem nazywamy tego strażaka, który kieruje prądnicą sikawki przy pożarze. Od prądnika zależy szybkie zlokalizowanie czyli umiejscowienie pożaru. Prądników powinno być kilku przy każdym korpusie straży pożarnej, a u ochotniczych straży pożarnych służbę prądnika powinien umieć wykonywać każdy członek pierwszego oddziału t. j. ratunkowego. U ochotniczych straży pożarnych prądnicę od sikawki chwyta pierwszy, najpierw do pożaru przybyły członek oddziału ratunkowego, i zaraz na pożar ostro naciera prądem wody, a dopiero wtenczas oddaje prądnicę właściwemu prądnikowi, gdy otrzymał osobne w tym kierunku polecenie od kierującego akcyą ratunkową.

Powszechnie wiadomo, przeciągi zwiększają pożar, że każdy przypływ świeżego powietrza dodaje pożarowi nowej siły niszczącej; to też przy gaszeniu pożaru należy się starać, aby zatamować, uwięzić przewiew i przypływ świeżego powietrza. Przez takie odcięcie przypływu świeżego powietrza n. p. przez posypanie małego pożaru piaskiem, gliną, popiołem lub przez nakrycie go płachtami, tłumnicami i t. p. gasi się niejednokrotnie ten pożar bez użycia wody.

Naszym i powszechnie używanym środkiem do gaszenia pożarów jest woda, która posiada tę własność, że nakrywa pożar jakoby płaszczem, wytwarza parę wodną i tamuje dopływ powietrza do pożaru. Oprócz tego posiada woda jeszcze inną znakomitą własność, która robi z niej wyborny środek do gaszenia, mianowicie ten, że odbiera ciałom cieplik, czyli, że ciała ochładza i przeszkadza niezmiernie procesowi palenia.

Jeżeli na wielki pożar wylejemy małą ilość wody, wówczas pożar ten nie ugaśnie lecz się zwiększy, bo woda rozłożywszy się wskutek ciepła na swoje pierwiastki: wodór i kwasoród (tlen), podnieca palenie, dostarcza strasznemu żywiołowi pożywienia w postaci tlenu.

Wydarzy się to wtenczas, gdy n. p. prądnik działa na pożar z bardzo wielkiego oddalenia, lub gdy prądem rzuca łukowato z dołu do góry tak, że prąd wody rozdziela się, rozbryzguje, nie uderza z góry w rdzeń pożaru z siłą, nie wali masą zbitą lecz kroplami!

W interesie dobrej akcyi ratunkowej, a także w interesie własnego bezpieczeństwa prądnik powinien przestrzegać następujących reguł, które umieć powinien jak pacierz i przykazania:

1.

Na pożar nie wolno prądem nacierać przeciwko wiatrowi, lecz za wiatrem, z boku. Gdyby prądnik puszczał prąd wody naprzeciw wiatru, wówczas prąd ten będzie rozdzielony, a często przy silnym wietrze całkiem woda nie padnie na miejsce, pożarem objęte, lecz zmieni kierunek i zleje prądnika. Gorąco pożaru, dym, który unosi się w kierunku wiatru, także nie zezwalają na pracę prądem przeciwko wiatrowi.

2.

Natarcie na pożar następuje z góry, lub z równej linii do jądra pożaru, to znaczy, że prądnik musi stanąć wyżej od siedliska pożaru, lub w tej samej, co pożar wysokości i stamtąd wysyłać prąd wody.

3.

Do rdzenia pożaru powinien się prądnik o ile możności jak najbardziej zbliżyć. Udowodniono, że pożar z bliska nacierany, prędzej gaśnie aniżeli nacierany z większej odległości. Tu prądnik niech się nie pieści, niech się nie skarży, że go piecze. Gdy mu bardzo gorąco niech sobie na kilka sekund przytknie palec do połowy średnicy pyszczka prądnicy, spowoduje tym sposobem prąd wody rozstrzepany, który ochłodzi przed prądnikiem powietrze i ochłodzi samego prądnika.

4.

Prądnikowi nie wolno prądem rzucać bezcelowo, na boki, bez oznaczonego miejsca. Prądnik wybiera sobie jedno miejsce, jeden punkt pożarem objęty i uderza na niego tak długo prądem aż go zupełnie ugasi, poczem postępuje dalej — dalej, aż do zupełnego ugaszenia. W płomienie prądem rzucać nie wolno, lecz wprost w ten żar, w ten przedmiot, który się pali. Ściany lub inne przedmioty, objęte pożarem, gasi się rozpoczynając od dołu i postępując coraz wyżej, dlatego, bo dolne części palącego się przedmiotu służą górnym jako podpora, a nadto, bo unosząca się z dołu para wodna wciska się w powietrze i odbiera mu tlen.

5.

Szczególniejszą opieką otaczać powinien prądnik schody, podwaliny, słupy, w ogóle te wszystkie części zabudowania, na których inne spoczywają, a przedewszystkiem drzwi, które prowadzą do mieszkań i miejsc nieobjętych jeszcze pożarem.

6.

Prądnik nie powinien bezpotrzebnie wybijać szyb u okien, otwierać drzwi na korytarze i na balkony, czyli nie powinien wpuszczać powietrza do palących się miejsc.

7.

Prądnik powinien szanować wody, nie używać jej nigdy więcej jak potrzeba do ugaszenia pożaru. Nadmierne używanie wody często wiele szkody przynosi, n. p. przy pożarach sufitowych, dachowych, bo sufity przemakają i rujnują się.

8.

Do asekuracyi i do pomocy muszą być prądnikowi przydzieleni dwaj strażacy z oddziału ratunkowego (pierwszego), znajdują się oni zawsze w pobliżu prądnika.

9.

Prądnik powinien mieć zawsze odwrót t. j. ucieczkę zabezpieczoną w razie zmiany kierunku wiatru, lub jeżeli jakaś część budynku grozi zawaleniem i t. d.

10.

Wąż wylotowy powinien być tak długi, aby go zawsze kilka metrów spoczywało przy prądniku, względnie przy asekurujących go strażakach; ułatwia to w danym razie postępowanie naprzód lub ucieczkę.

Jak długo jedno miejsce nie jest zupełnie i dokładnie ugaszone nie wolno prądnikowi zmieniać swego stanowiska, czyli nie wolno przechodzić (spacerować) gdzieindziej.

11.

Do miejsc zajętych dymem wchodzi prądnik zawsze z wilgotną gąbką, przymocowaną na tasiemce gumowej i trzymaną przed ustami i nosem.

Do miejsc napełnionych gazami duszącymi n. p, kwasem węglowym, gazem świetlnym i t. d. nie wolno wchodzić prądnikowi bez osobnego przyrządu dymo-wo-oddechowego.

W obu wypadkach obwiązuje się prądnika linewką ratunkową, ażeby linewka ta, którą trzymają strażacy wskazywała drogę przy odwrocie. W miejsca, dymem napełnione, wchodzi strażak w pozycyi nachylonej a nawet kuczącej, bo dymy te układają się górą; prosto wchodzi strażak do miejsca napełnionego kwasem węglowym, bo gaz ten, jako posiadający wielki ciężar gatunkowy układa się najbliżej ziemi.

Jeżeli przyrząd oddechowy nie posiada przyboru do wydawania sygnałów, wówczas sygnały wydaje się szarpaniem linewki. Jedno szarpnięcie (—) oznacza sygnał: „Naprzód!“ ażeby linewkę dalej puszczać; dwa szarpnięcia (— —) oznaczają sygnał: „Rozpoczęcie roboty!“ t. j. wprowadzenie sikawki w ruch (pompowanie); trzy szarpnięcia (— — —) oznaczają sygnał: „Zaprzestanie roboty“ a cztery szarpnięcia (— — — —) sygnał: „Odwrót!“. Niezliczone, krótkie i szybko po sobie następujace szarpnięcia (...... i t. d.) oznaczają sygnał: „Niebezpieczeństwo! — Trwoga!“ — prądnika trzeba ratować.

12.

Gdy prądnik znajduje się na wolnostojącej drabinie lub na dachu, wówczas musi być ostrożnym i uważać, aby go ciężar wody z wężem nie ściągnął, nie zrzucił na ziemię. Wszelkie ruchy i zmiany kierunku prądnicy wykonuje on powoli i ostrożnie, przyczem zwracać musi uwagę, aby wąż wylotowy nie był zagięty.

13.

Pyszczka prądnicy zatykać nie wolno, albowiem psują się węże.

14.

Prądnik musi uważać, aby linia wężowa nie spoczywała w ogniu, na przepalonych lub tlejących jeszcze przedmiotach.

15.

Prądnik musi także unikać zetknięcia się z wszelkimi drutami elektrycznych prądów, na druty te nie puszczać prądów wody, bo to jest niebezpieczne. Z tego powodu również nie wolno polewać prądem wody maszyn elektrycznych, przewodów, transformatorów i t. p.

---

## Straż pożarna w Paryżu.

Straż paryska złożona z 32 oficerów i 1.700 niższych stopni stanowi pułk zorganizowany na modłę wojenną i podlega ministrowi wojny. Pod względem obsługi pożarniczej. Paryż podzielony jest na 24 strefy, których wielkość zależy od gęstości zaludnienia, w każdej z tych stref urządzona jest stacya ratunkowa, do której prowadzi 20 do 25 sygnalizatorów elektrycznych, każda stacya ma do swego rozporządzenia 4 parowozy: wóz strażacki, wielką drabinę, wóz rekwizytowy i sikawkę parową.

Wzmiankowane 24 stacye dzielą się na 12 wewnętrznych i mieszczących się w koszarach odpowiednio do 12 rot w pułku i na 12 centralnych, z których każda należy do części koszarowej. W koszarach odbywa się nauczanie i przygotowanie strażaków, gdy centralne stacye zajmują się wyłącznie ratunkiem i gaszeniem.

Skład osobowy każdego punktu centralnego wydziela się z jednych i tych samych koszar; takim sposobem każda jedna rota obsługuje 2 strefy. Do strażnicy centralnego posterunku, oprócz czatowników wysyła się codzień z odpowiednich koszar, dowódcę posterunku, sierżanta, pomocnika dowódcy, 3 maszynistów, 3 palaczy i potrzebną ilość woźniców. Właściwa załoga posterunku składa się z 1 naczelnika, oficera, 3 podoficerów i 26 strażaków w stopniu kapralów.

Po otrzymaniu wezwania przez aparat sygnałowy, stacya wysyła na miejsce zagrożone jeden lub dwa parowozy z odpowiednią liczbą ludzi a równocześnie zawiadamia najbliższą od siebie stacyę ratunkową o zaszłym wypadku i wysłanej przez siebie, i rodzaju pomocy. Stacye obowiązane są pomagać jedna drugiej w gaszeniu pożaru. Wogóle do jednego pożaru stacya nie może wysłać więcej nad połowę swego personalu. Wysyłanie pomocy odbywa się w takim porządku: wóz strażacki i drabinę wysyła natychmiast w obrębie swojej strefy ta stacya, która pierwsza otrzymała wiadomość o pożarze, zaś wóz z rekwizytami i sikawką parową, ta stacya, która następnie pośrednio zawiadomioną została. Tylko na wypadek bardzo wielkiego pożaru wyruszają wszystkie cztery parowozy razem, o czem daje się znać najbliższej od pożaru stacyi. Konieczny w takich razach sukurs wysyła centralna stacya z nabliższej strefy. W razie zażądania karety pogotowia, po wysłaniu jednej, odprawia się drugą, żeby w potrzebie mogła zastąpić pierwszą.

Na wozie rekwizytowym mieści się 320 metrów węża szerokiego, 160 metrów wązkiego, 1 aparat przeciwdymny z respiratorem, 1 komplet przyborów do ratowania ludzi, 1 wentylator do przewietrzania pomieszczeń napełnionych zepsutem powietrzem lub szkodliwymi dla zdrowia gazami. Prócz tego znajdują się przyrządy do ratowania zwierząt.

W częściach miasta, gdzie aparaty sygnalizacyjne nie są urządzone, koszary w ciągu całej doby wysyłają posterunki czatownicze po okolicy. Posterunki te składają się z 1 do 8 ludzi, mających pomieszczenie w którymkolwiek z prywatnych lub miejskich domów. Obowiązkiem tych jest podawać pierwszą pomoc tak na żądanie policyi jak i osób prywatnych. Każdy taki posterunek ma z sobą jeden lub dwa wózki ze 120-tu metrami węża na każdym.

Przy budowlach publicznych i pomnikach znajdują się oddzielne narzędzia pożarnicze, a opieka nad niemi powierzona jest oficerom straży ogniowej. W czasie widowisk koszary wysyłają do teatrów posterunki złożone z 2 do 29 strażaków, zależnie od wielkości pomieszczenia; głównym ich obowiązkiem mieć nadzór nad sceną.

Komenda służbowa codziennie ustanawia się w sposób następujący: 1 pułkownik lub podpułkownik, 1 kapitan inżynier, 1 kapitan, 1 lekarz, 11 oficerów do posterunków i 11 oficerów do nadzoru, razem 28 oficerów. Codzienny etat niższych stopni wynosi 1,146 ludzi. Wolni od zajęć oficerowie i szeregowcy winni zrana i wieczorem stawić się na ćwiczenia.

Koszary mają każde po 5 zaprzęgów, a posterunki centralne po 4 lub 3. Według nowego projektu koszary mieć będą do 4-ch zaprzęgów, a stacye po jednym. Na noc liczba zaprzęgów powiększa się o jeden. Do rozporządzenia straży jest wszystkiego 185 koni z rasy perszeronów. Konie są własnością dostawcy, który je utrzymuje, ale pozostawia je do bezwarunkowej dyspozycyi komend strażackich. Od każdego konia płacą mu na dobę 4 franki 80 cent. Wydatek ogólny na utrzymanie koni dla straży paryskiej wynosi około 320 tysięcy franków rocznie.

Na ulicach miasta znajduje się obecie 6928 hydrantów, zaprowadzonych jeszcze w roku 1862; w przyszłości liczba hydrantów ma być doprowadzona do 7900 tak, żeby po całem mieście rozmieszczone były w odległości 100 metrów jeden od drugiego. Ciśnienie w nich wynosi od 1 do 5 atmosfer. W większej części hydrantów ciśnienie jest o tyle silne, że można się obywać bez sikawek i pomp, działając bezpośrednio przez węże.

Telefon i telegraf odgrywają przeważną rolę w sprawie sygnalizacyi. Specyalnie, do użytku straży przeprowadzone linie przewodników, rozciągają się na 174 kilometrów. Linie te i aparaty obsługiwane są wyłącznie

przez strażaków, a remont ich obowiązuje ministeryum poczt i telegrafów. Posterunki wewnętrzne, połączone są z koszarami za pomocą telegrafów i telefonów.

Budżet straży ogniowej paryskiej wykazuje wydatki w ogólnej sumie 2,729.093 fr. podzielone na następujące poszczególne działy:

| | |
|---|---|
| Pensye oficerów . . . . . . | 300.000 fr. |
| „ strażaków . . . . . | 1,690.000 „ |
| Remont i odnowienie taboru | 60.000 „ |
| Utrzymanie koni . . . . . . | 330.000 „ |
| „ telefonów i telef. . | 730.332 „ |
| Wynagrodzenia za nieszczęśliwe wypadki | 1.000 „ |
| Utrzymanie czystości, szkoły i opalanie | 274.760 „ |
| Razem | 2,729.092 fr. |

Jednorazowe wydatki na sporządzenie aparatów sygnalizacyjnych, telegrafów i odnowienie budynków 892.325 franków.

*Jour. des Sap. Pomp.*

## Jak zapobiedz zamarzaniu narzędzi do gaszenia?

Przed kilku laty zdarzyło się, że podczas tęgiego mrozu w pewnej znacznej osadzie wybuchnął wielki pożar i kilka sąsiednich straży skwapliwie pospieszyło z pomocą i szybko uszykowano się do pracy. Rozwinięto węże i zaczęto pompować, ale o dziwo! woda nie pokazywała się, maszyny zamarzły! Przyglądająca się gawiedź drwiła, ogień bezkarnie szerzył się a straże długą chwilę stały bezradnie. Dopiero po odtajeniu maszyn za pomocą rozmaitych środków, można było przystąpić do gaszenia pożaru. Tak być nie powinno! Dbała straż musi na wszelkie wypadki zawczasu być przygotowaną, pamiętać o tem należy w porze przedmroźnej. Każda przeto, przezorna straż zechce sobie uprzytomnić następujące rady:

1) Skoro tylko czas ćwiczeń skończy się, należy sikawkę gruntownie wypróżnić t. j. wodę z niej zupełnie wypuścić. Dokonywamy tego zależnie od konstrukcyi maszyny przez otworzenie kurków lub śrub wodnych, przez wyjęcie tłoków, podniesienie wentyli i t. d. Przy sikawkach z kurkami wentylowymi należy baczyć, żeby przy powrotnem ich osadzeniu wszelki brud i piasek usunięty został, w przeciwnym razie szczelność kurków narażoną być może. Jeżeli wyjęte wentyle są ostrokręgowe, to trzeba je z wszelką akuratnością według znaczków napowrót włożyć w otwory buks, dla nich przeznaczonych, a nigdy bokiem, bo w takim wypadku wentyle nie miałyby należytego zamknięcia. Znajdującą się nad tłokiem wodę trzeba zebrać za pomocą gąbki. Skoro wszystkie części rozebrane zostaną, trzebe je gąbką i miękkim gałganem osuszyć i wytrzeć.

Takie dokładne oczyszczenie powinno mieć miejsce po każdorazowem użyciu sikawki w zimie. Utrzymanie sikawki w najskrupulatniejszej czystości jest jedynym pewnym, nigdy nie chybiającym środkiem przeciw zamarzaniu jej w zimie.

2) Zwracać uwagę na rodzaj smaru, jakiego używamy do smarowania sikawek. Zdania o zastosowaniu rozmaitych smarowideł, są jeszcze podzielone, chociaż wiadomo powszechnie, że oleje roślinne jak oliwa, olej lniany i inne, do smarowania konstrukcyjnych części nie nadają się, ponieważ krzepną i zamarzają przy najlżejszym przymrozku, a prócz tego żywiczeją i zamiast giętkości części składowych, powodują ich zesztywnienie. Przydatniejsze od olejów, byłyby tłuszcze zwierzęce, lecz te łatwo krzepną. Jako przedni smar okazał się pokost, którego wszędzie dostanie i który, z powodu używania go do smarowania maszyn do szycia, pod nazwą oleju do tychże maszyn sprzedają.—Przez suchą destylacyę, dobrze oczyszczone z wszelkich obcych przymieszek, oleje mineralne dają najlepsze smarowidło Oleje mineralne nie zamarzają, ani też nie zalepiają części konstrukcyjnych. Tylko, nie należy tego smaru brać więcej, niżeli potrzeba do utrzymania lekkiego chodu maszyny.

Gdy maszyna w sposób wyżej opisany, osuszoną, wytartą i naoliwioną została, gdzie i jak należy, trzeba ją nanowo troskliwie złożyć.

3) Baczyć, żeby pręt tłokowy stał pionowo; w takiem położeniu jedynie tłok nie dotyka dna cylindra i żadna klapa nie przylega. Gdy dźwignia ma położenie pochyłe, to przy wielkim mrozie może nastąpić częściowe przymarznięcie jakiego wentylu.

Z kolei narzuca się pytanie: Co robić, jeżeli sikawka zamarznie? Jedni używają spirytusu do odtajania sikawki, to jest, wlewają go w konstrukcyę wewnętrzną i zapalają, lecz przy silniejszem mrozie środek ten nie skutkuje i trzeba znaczną ilość spirytusu spalić, żeby maszynę uruchomić. Takie postępowanie, z drugiej strony, pomijając znaczny koszt, może się okazać przysługą niedźwiedzią: zamarznięcie ustąpi, ale i maszyna w wielu miejscach rozlutuje się lub rozhartuje. Inni biorą słomę i spalają w skrzyni sikawkowej. Najlepszym i najprostrzym środkiem jest wlewanie gorącej wody do skrzyni, do cylindrów i do rur łącznych.

Jako środek zapobiegawczy zalecamy ogrzewanie magazynu, lecz w małych miejscowościach koszt opalania przez zimę obszernego pomieszczenia przewyższałby i byłby bezskutecznym wobec częstokroć dziurawych budynków, przeznaczonych na przechowywanie narzędzi. Jeżeli wszakże postanowionem zostanie opalać szopę, to opalenie musi być stałe i umiarkowane; temperatura nie potrzebuje przenosić 3 stopni R. Ogrzewanie lokalu nierówne a tem bardziej dorywcze jest w ogóle szkodliwe dla wyrobów metalowych, dla mechanizmów sikawkowych zaś w szczególności, przez to, że od nagłego oziębienia się potnieją. Ta ostatnia okoliczność tem bardziej sprzyja zamarzaniu pojedyńczych części, skoro tylko sikawka na dwór wyprowadzoną zostanie.

Straże, które są w posiadaniu dobrze zbudowanych wozowni z szczelnie zamykającemi się oknami i drzwiami mogą się spokojnie obywać bez wszelkiego ogrzewania, pod warunkiem wszelako, że maszyny będą utrzymywane we wzorowej czystości.

Straże, które pójdą za podanemi tu wskazówskami, unikną przy pożarach straty drogiego czasu, a w każdym razie, nieprzyjemnej czynności rozgrzewania maszyny wobec nieproszonych i drwiących widzów.

---

## III. Ruch Towarzystw strażackich.

**Kuty.** Walne Zgromadzenie wybrało jednogłośnie Edwarda Widephula naczelnikiem ponownie, Adolfa Wolskiego, tegoż zastępcą, Dra Jana Skomorowskiego, lekarzem ponownie, Łukasza Leibę sekretarzem, tudzież komendantów: I. Oddziału Adolfa Wolskiego, zastępcą Stefana Moskaluka, II. Oddziału Aleksandra Cykaleka, zastępcą Jana Tondla.

**Rawa.** Na Walnem Zgromadzeniu członków tutejszej ochot. Straży pożarnej obrany został naczelnikiem korpusu Roman Saraczyński, tegoż zastępcą Marcin Wachałowicz.

**Wiśnicz nowy.** Dnia 23. września 1903 r. urządzono popisowe ćwiczenia tutejszego Korpusu strażackiego. Na ćwiczenia zaproszono miejscową Zwierzchność gminną, tudzież członków honorowych i wspierających, jednakże nikt z zaproszonych na ćwiczenia nie raczył przybyć. Z uderzeniem godziny 4-ej po południu wyruszył Korpus strażacki pod kierownictwem naczelnika p. Romana Sypka z Urzędu gminnego (strażnicy niema) do magazynu przyborów pożarniczych. Następnie naczelnik, oddawszy chwilowo komendę zastępcy naczelnika p. Michałowi Hołystowi, udał się z adjutantem p. Andrzejem Wolaninem i trębaczem pod dom piątrowy, oddalony od magazynu kilkadziesiąt kroków i stąd zaalarmował trąbką Straż pożarną. W niespełna 10-ciu minut Korpus strażacki był gotów do działania. Improwizowana obrona pożarna polegała na zlokalizowaniu pożaru i przeszkodzeniu przeniesienia się ognia na wschodnią linię rynku, gdzie znajduje cały szereg budynków przeważnie drewnianych, gontem krytych.

Po 15-to minutowej obronie nakazano odwrót, następnie po krótkiem omówieniu przebiegu ćwiczeń i wytknięciu niektórych błędów rozkazano zbór rekwizytów.

W czasie ćwiczeń zauważono wiele odwagi i biegłości członków Oddziału I. (dachowego) a Oddział II. sikawkowy okazał mniej sprawności, w szczególności za wiele czasu potrzebowano do złożenia i podania prądnikowi węża wylotowego.

W ogólności ćwiczenia wypadły zadawalniająco. Ćwiczeniami kierował naczelnik Straży p. Roman Sypek, a wielce pomocnym był mu nader gorliwy i wprawny instruktor p. Józef Marszałek.

**Zator.** Na odbytem dnia 20. grudnia 1903 Walnem Zgromadzeniu wybrano do Zarządu: prezesem p. Michała Naimskiego, naczelnikiem i zast prezesa p. Ant. Bahra, zast. naczelnika p. Stefana Betleję, sekretarzem p. Dra Stefana Grzybowskiego, skarbnikiem p. Józefa Nowaka.

---

## IV. Kronika pożarów.

### Pożary teatrów w r. 1903.

Pożarów takich było 24, a mianowicie:

1) Dnia 13. stycznia w mieście Dortmund. Spaliła się cała scena przed rozpoczęciem przedstawienia.

2) Dnia 16. stycznia w Stutgarcie wszczął się pożar w garderobie teatralnej, który w zarodku ugaszono.

3) Dnia 11. lutego w Pawii, wszczął się w teatrze Guidi pożar, podczas balu. Zupełnie zniszczały dekoracye balowe. Wśród popłochu było kilka wypadków uszkodzenia.

4) Dnia 16. lutego w Wiener-Neustadt spaliła się zasłona loży. Szybkiem odkryciem pożaru zapobieżono ogromnemu nieszczęściu.

5) Dnia 21. lutego w Katanii zniszczył pożar doszczętnie teatr Machiavelli.

6) Dnia 26. lutego w Cincinati zniszczył pożar operę i kilka sąsiednich domów. Szkoda 2 miliony dolarów.

7) Dnia 26. lutego w Bridge-Port spalił się cyrk Barnuma. Szkoda 750.000 dolarów.

8) Dnia 6. kwietnia w Lille spalił się doszczętnie miejski teatr. Szkoda 2 miliony franków.

9) Dnia 18. kwietnia pożar teatru Alhambra w Marsylii.

10) W Berlinie dnia 2. czerwca zniszczył pożar w teatrze Weissa strych i części dachu.

11) Dnia 2. czerwca spalił się o godzinie wpół do 8 rano teatr w Rotterdam.

12) Letni teatr Eldorado w Madrycie spalił się w nocy 19. lipca.

13) Dnia 14. sierpnia w Mühlhausen spalił się cyrk, buda z kinematografem i teatr.

14) Dnia 15. sierpnia w Jaen, w Hiszpanii spalił się doszczętnie teatr miejski. Powód: podpalenie.

15) Dnia 17. sierpnia w Badajor podczas przedstawienia powstał pożar w teatrze. Mnóstwo kobiet i dzieci ciężko uszkodzonych.

16) Dnia 19. sierpnia w Essenger (Węgry) powstał pożar z powodu lampy naftowej. Dwie osoby ciężko uszkodzone, sześć osób odniosło lżejsze uszkodzenia.

17) Dnia 27. września spalił się w Ungwar letni teatr i fabryka spirytusu.

18) Dnia 10. października w Lipsku pożar na scenie w kryształowym pałacu.

19) Dnia 29. października w Nagy-Karoly (Węgry) pożar teatru. Kilka osób, które ratowały garderobę, ciężko uszkodzonych.

20) Dnia 30. października wybuchł w Kolonii podczas przedstawienia pożar w miejskim teatrze. Pożar prędko ugaszono.

21) Dnia 14. listopada w Genui zapaliły się w teatrze dekoracye podczas przedstawienia „Excelsiora“.

22) Dnia 18. listopada w Woolwich spalił się teatr garnizonowy doszczętnie, po przedstawieniu trupy z Liverpool.

23) Dnia 28. grudnia w nadwornym teatrze w Dessau ugaszono pożar w zarodku.

24) Dnia 30. grudnia ogromna katastrofa w Chicago. W teatrze zginęło około 600 osób.

## Statystyka pożarów w Rosyi.

W „nieziemskich“ guberniach w ciągu 10-cio letniego okresu było pożarów przeciętnie w każdej gubernii: a) *po wsiach*: 6.446, skutkiem których zgorzało 15.821 domów wartości 1,086.259 rb., średnio na rok wypada na każdą z 16 gubernii pożarów 645, które zniszczyły 1.582 sadyb, wartości rb. 911.480; przeciętnie rocznie we wszystkich guberniach było 10.320 pożarów, które zniszczyły 25.312 sadyb, wartości 14,583.680 rubli. b) *po miastach*: pożarów było w okresie 10-cio letnim w każdej z 16 gubnrnii przeciętnie 554, skutkiem których zgorzało 1.209 domów, wartości 9,432.642 rubli; średnio za każdy rok przypada na każdą gubernię 55 pożarów, które zniszczyły 121 domów, wartości 343.264 rubli; przeciętnie rocznie we wszystkich miastach 16-tu gubernii było 880 pożarów, które zniszczyły 1.936 domów, przyczyniwszy strat na 5,492.224 rubli. A zatem w ciągu 10-ciu lat było razem a) po wsiach 103.200 pożarów, które zniszczyły 253 120 sadyb, wartości rubli 145,836.800.

b) *po miastach*: razem w ciągu 10-ciu lat było 8,800 pożarów, które zniszczyły 19,360 domów, przyczyniwszy strat na 54,922.340 rubli.

c) Łącznie w 16-tu „nieziemskich“ guberniach spaliło się:

1) 103.200 zabudowań wartości 145,836.800 rb.
2) 19.360 zabudowań „ 54,922.240 rb.

razem 122.560 zabudowań wartości 200,759.040 rb.

Tak podane i podać się mające cyfry poniesionych przez mieszkańców Cesarstwa strat, bynajmniej nie wskazują istotnego tychże ogromu, ponieważ większość szkód w nieubezpieczonych ruchomościach nawet w przybliżeniu nie jest wiadomą.

W 34 guberniach, w których istnieją instytucye „ziemskie“ stan pożarów w ciągu tego samego 10-ciolecia tak się przedstawia:

a) *po wsiach* przeciętnie w każdej gubernii było pożarów 11.417, skutkiem których zgorzało 36.275 sadyb, wartości rubli 11,300.516; średnio rocznie w każdej z 34 gubernii było 1.142 pożary, które zniszczyły 3.628 sadyb, wartości 1,130.502 rubli; przeciętnie rocznie po wsiach we wszystkich 34-ch guberniach było 38.828 pożarów, skutkiem których zgorzało 123,352 sadyby, wartości 38,421.768 rubli.

b) *po miastach* w przeciągu 10-cioletniego okresu było pożarów w każdej z 34 gubernii 919, które zniszczyły 1,053 domy, przyczyniwszy strat 3,531.734 ruble; przeciętnie rocznie w każdej gubernii było 92 pożary które zniszczyły 105 domów, wartości 353.173 ruble średnio na 1 rok we wszystkich 34 guberniach przypada 3,128 pożarów, które zniszczyły 3.570 domów, wartości 12,007.882 ruble.

c) *Łącznie* w 34 guberniach ziemskich spaliło się: a) 1,233.520 sadyb wartości 384,217.680 rubli po wsiach. b) 35.700 domów wartości 120,078.820 rubli po miastach.

Gdy jeszcze do tej sumy dodamy roczne premie, wypłacane przez towarzystwa asekuracyjne za pożary, wydarzające się w samym Petersburgu, przeciętnie w sumie 2,425.892 rubli, czyli za 10 lat 24 258.920 rubli, to jest za okres 10-cioletni, otrzymamy olbrzymią cyfrę 528,554.720 rubli strat poczynionych przez pożary w 50 guberniach Rosyi Europejskiej w przeciągu lat 10. Przytem trzeba wziąć na uwagę, że to są tylko szkody zaregestrowane, nie licząc olbrzymich szkód, które wcale nie przychodzą do wiadomości powszechnej z powodu nieistnienia w Cesarstwie asekuracyi obowiązkowej, a także szkód w spalonych ruchomościach, zwłaszcza też, że tych ostatnich „Ziemstwa“ do asekuracyi wcale nie przyjmują.

## V. Rozmaitości.

**Wynalazek**. Dr- Nowosielski z Warszawy wynalazł w ostatnich czasach płyn, który niezwykle doniosłe ma znaczenie jako środek zabezpieczający od ognia wszelkiego rodzaju przedmioty. Wynalazek swój demonstrował Dr. Nowosielski w Warszawie, na tamtejszym torze wyścigowym w obecności budowniczych, inżynierów, techników i w ogóle ludzi, z tytułu swojego zawodu związanych ściśle ze sprawą pożarnictwa.

O demonstracyi tej czytamy w *Kuryerze Porannym*; Dr. Nowosielski zapoznawszy obecnych z istotą swego odkrycia z punktu naukowo-praktycznego robił doświadczenia kolejno z drzewem, słomą, watą, koronkami, dywanami i t d., wszystkie doświadczenia dla lepszego uwydatnienia różnicy, objaśniając próbami z tymiż materyałami, niezabezpieczonymi od działania ognia.

Wszystkie próby wypadły bardzo dobrze, ku obustronnemu zadowoleniu i wykonawcy i obecnych

Na zakończenie ustawiono na placu przed trybunami dwie małe umyślnie do doświadczeń wykonane, słomą kryte chatki i jedną zabezpieczoną od ognia przez nasycenie „ogniostojem“, drugą niezabezpieczoną. Obie Dr. Nowosielski napełnił oblanymi naftą wiórami i zapalił jednocześnie. Tu dopiero w całej okazałości można było ocenić działanie płynu dr. Nowosielskiego

domek niezabezpieczony spłonął jak drzazga w ciągu kilku minut, nasycony zaś, pomimo, że silny wiatr niósł nań płomienie z płonącego domu — został zaledwie lekko osmolony.

Jak się dowiadujemy, dr. Nowosielski w niedalekiej pzzyszłości przybyć ma także do Lwowa, by i tu dokonać prób ze swoim wynalazkiem.

**Banda podpalaczy.** Z Moskwy donoszą: Tutejsza policya wykryła bandę podpalaczy, złożoną z 5 młodych ludzi, którzy w lecie r. z. w ciągu niecałych 2 miesięcy, dokonali około 60 podpaleń w celach rabunku. Zgraja tych młodocianych rabusiów była wprost straszną. Oto upatrywali oni sobie jakiś dom, kładli w odpowiednie miejsce, najczęściej pod schodami, stos, złożony z wiór i słomy, i podpalali, zawsze tylko nocą. Gdy ogień dobrze się już rozpalił, rozstawieni na ulicy bandyci, zaopatrzeni w gwizdawki policyjne, usiłowali gwizdaniem i krzykiem zgromadzić jak największy tłum publiczności, poczem rzucali się do płonącego domu i rabowali, co się tylko dało. Przy jednym takim pożarze spłonęło 78 budynków, wartości przeszło 300.000 rubli. Przy innym takim pożarze 4 ludzi znalazło śmierć w płomieniach. W liczbie aresztowanych są synowie zamożnych, a nawet bogatych rodziców. Podpalacze działali tak sprężyście, że niekiedy podpalili w ciągu jednej nocy 3 do 6 domów.

**Fundusz zapomogowy im. Dra Alfreda Zgórskiego.** O cztery zapomogi po 50 K. z funduszu im. Dra Alfreda Zgórskiego wniesiono 11 podań. W dniu 10. grudnia 1903 r. nadał Dr. Alfred Zgórski zapomogi te, na podstawie odnośnego regulaminu:

Teresie Hartmanowej, wdowie po ś. p. Piotrze Hartmanie, członku ochotniczej straży pożarnej w Dobromilu, który przez 20 lat służył przy tej straży i zaziębiwszy się przy pożarach umarł na suchoty;

Maryi Skwarczyńskiej, wdowie po ś. p. Janie Skwarczyńskim, strażaku w Łańcucie, który umarł na suchoty płucne, powstałe bezpośrednio po krwotoku płucnym, jakiego doznał w czasie pełnienia służby przy pożarze;

Janowi Bochnie i Franciszkowi Handkammerowi, członkom ochotniczej straży pożarnej w Złoczowie, którzy stracili całe swoje mienie, podczas ostatniego wielkiego pożaru w Złoczowie, będąc zajętymi gaszeniem pożaru.

## Przerwana wigilia.

(OBRAZEK)

Już wkrótce z gwiazd oczu w bezdennej przestrzeni
wytrysną miryady srebrzystych promieni—
i huknie kolęda radością przejęta
wnet z piersi tysięcy.... Noc zbliża się święta....
Tymczasem śpią gwiazdki.... w krąg snują się cienie....
przyćmionym szafirem lśni niebios sklepienie....

Już Zosia odświętnie przybrana od rana
w bieluchnej sukience, jak zorza rumiana—
lub kwiecie jabłoni — różowa i biała,
stół siankiem pachnącym leciuchno zasłała;
(czci wiernie tradycyę pan Majster Jacenty)
nadchodzi już moment solenny i święty....
Już wszystko gotowe; „nakrycia“, talerze
na śnieżnym obrusie już strucle lśnią świeże,
już leżą na spodku złoconym opłatki—
i „dzieło“ w kuchence skończone już „matki“:
—woń potraw ponętna do gardła wprost płynie—
a gwiazdki nie widać....

Przy swojej dziewczynie
Stach, strażak, chłop setny — wpatrzony w niebiosa
w ciemności gwiazd szuka — a w oczach lśni rosa;
za srebnym połyskiem wilgotny wzrok goni—
a rączka cieplutka w potężnej drży dłoni
i szepczą cichutko usteczka kochane:
— „Co ja też od pana na gwiazdkę dostanę?!!
Stach rączkę jej ściska z nieśmiałą pieszczotą:
— „Całego mię przyjmij, o moje ty złoto....
a ja co dostanę?!!. Znów Zosia się płoni
i miękka jej ręka w strażaka drży dłoni....
i słychać szept cichy, kochaniem nabrzmiały:
— „Stasieńku!!.. — „Zosiuniu... ty kwiatku mój biały“....

„Pan Majster“ na „dzieci“ figlarnie spoziera—
i chłonie woń potraw — i ręce zaciera,
wciąż w okno zerkając. Już „pani Majstrowa„
w odświętnem czepeczku, spocona — gotowa
dać hasło do stołu.. już wstaje....

— Gdy nagle—
rumianych łun w dali podniosły się żagle —
blask niebo rozpalił jak krwawej głąb nawy:
nie gwiazdka to błysła — a pożar jaskrawy!..
— I nagle pobudka w powietrzu rozbrzmiała.
Stach puścił dłoń Zosi i wypadł jak strzała—
i tylko w przelocie szept rzucił: — „bądź zdrowa!!!.
Pobladła dziewczyny twarzyczka różowa—
pierś trwoga ścisnęła. ...Nuż mu się co stanie....
„ O ratuj go Chryste!... o zlituj się Panie!“
— i miłość dziewczęcą podsycił dreszcz trwogi.
Stach stokroć się bardziej serduszku stał drogi—
a w oczach się dumy połyski zatliły:
— „On drugich ratuje... mój dzielny... mój miły!!.
Pan Majster Jacenty i pani Majstrowa
szeptali też w duchu: „Niech Bóg go uchowa,
„bo chłopiec poczciwy, i chwacki, i gładki;
„trza dzieciom wesele wyprawić w ostatki“.

Bez żalu i trwogi Stach w ognia szedł fale,
nie czując bynajmniej w płomiennym zapale—
że ręce żar parzy, że czoło pot rosi—
że serce się z piersi wyrywa do Zosi—
że usta spieczone żar zmienia w korale;
— a kiedy powinność swą spełnił wytrwale,
gdy bliźnich ratował z ognistej powodzi—
szept płynął w ślad za nim: — „Niech Bóg cię nagrodzi“.

Wracają od ognia po znoju, po pracy,
przy trąbki odgłosie znużeni strażacy
w złocistych swych kaskach wśród blasku pochodni;
a chociaż spoceni, spaleni i głodni—
z wesołych ich oczu zdrój tryska otuchy.
Za nimi głos płynie: —Bóg zapłać wam, zuchy!..

*Marya Remiszewska.*

## VI. Poczta Redakcyi.

**Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma składamy z Nowym Rokiem serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.**

**Międzynarodowy kongres strażacki** w połączeniu z wystawą przyrządów pożarnych odbędzie się w Budapeszcie w dniach od 17. do 21. sierpnia b. r.

Redaktor odpowiedzialny: Szczerbowski Antoni. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“.
Z drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.